

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,— Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,— Zł., zagranicą 6,— Zł.

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetr. 1-lin., lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80. gr. dla poszukujących pracy 50%, rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300908.
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 31

Katowice, piątek 7 lutego 1930 r.

Rok 35

350 tys. ton węgla i 200 tys. centnarów świń

wywozić będziemy do Niemiec

Katowice (wl.) Dowiadujemy się z kół miar rodajnych, że w najbliższym czasie nastąpi podpisanie prowizorycznej umowy handlowej z Niemcami. Na podstawie tej umowy wywozić będziemy do Niemców miesięcznie 20.000 ton nierogaczyny i 350.000 ton węgla. Sprzedaż węgla w Niemczech przejmują na swój rachunek niemieckie koncerny węglowe. W umowie ustalono, że cena węgla polskiego w Niemczech nie może być niższą od ceny węgla niemieckiego.

Berlin, 5 lutego. Wczoraj wieczór przybył do Berlina poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher, który wziął udział w posiedzeniu Rady państwa przy obradach nad ratyfikacją polsko-niemieckiego układu ratyfikacyjnego. Niezależnie od tego poseł Rauscher odbędzie konferencję z tutejszymi czynnikami rządowymi w celu uzyskania ostatecznego zaakceptowania tekstu polsko-niemieckiego przewidywania handlowego o którego redakcja dobiła już obecnie w Warszawie do końca.

W tutejszych oficjalnych kółach niemieckich przebieg rokowań warszawskich oceniany jest bardzo optymistycznie i zawarcia przewidywania handlowego oczekują najdalej do 2 tygodni.

Obecna sytuacja w rokowaniach w sprawie przewidywania handlowego przedstawia się w szczególności jak następuje:

W ostatniej jeszcze spornej sprawie eksportu z Polski nierogaczyny porozumiano się, iż Polska otrzyma kontyngent eksportowy — wynoszący w pierwszym roku 200.000 centnarów metrycznych — w drugim roku 275.000, w trzecim roku 350.000 w latach następnych wedle specjalnego klucza — progresji.

Związek przemysłowców niemieckich „Reichsverband der deutschen Industrie“ obejmuje całkowicie gwarancję, iż kontyngent polski zostanie w 100 proc. wyczerpany i w tym celu powołuje do życia specjalny organ zakupu t. zw. „Viehverwaltungs Gesellschaft“.

Forma tego товариства dawać ma gwarancję, że nie nastąpi presja na cenę eksportu polskiego. „Viehverwaltungs Gesellschaft“ odbiera i rozdzielać będzie świnię białe nadchodzące z Polski do fabryk przetworów mięsnych, oraz odbierać będzie transporty bydła żywego w rzeźniach portowych niemieckich, gdzie ubój dokonany będzie pod nadzorem weterynarzy niemieckich.

Przyjęcie układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego

Berlin, 5. lutego. Pod koniec dzisiejszego posiedzenia Rady państwa przyjęto 43 głosami przeciw 15 przy 11 wstrzymujących się od głosu ustawę ramową, ratyfikującą zawarte układy likwidacyjne. Chodzi tu o układy z następującymi

państwami: Anglią, Nową Zelandją, Australją, Belgią i Polską.

Przeciwko układowi z Polską wystąpił w ostrem przemówieniu przedstawiciel Prus Wschodnich v. Gayl, który oświadczył, że układ ten jest dla Niemiec wschodnich nie do przyjęcia, ponieważ stabilizuje on stosunki polsko-niemieckie i w ten sposób przekreśla nadzieję Niemców na rewizję granic polsko-niemieckich.

Minister spraw zagranicznych Curtius sprzeciwił się w imieniu rządu odrzuceniu układu likwidacyjnego z Polską. Wniosek przedstawiciela Prus Wschodnich o odrzucenie układu polsko-niemieckiego upadł większością 37 głosów przeciw 21 przy 8 wstrzymujących się od głosu.

Przeciw ratyfikacji układu z Polską głosowały Prusy Wschodnie, prowincja Poznań — Prusy zachodnie, Brandenburgja, Śląsk Górny i Dolny, Pomerania, Szleswig-Holsztyn, Westfalja, Nadrenja, Bawaria i Meklemburg-Szwierin.

Od głosu wstrzymały się Wirtembergja, Turynja, Brema i Oldenburg.

I plan Younga przyjęty

Berlin, 5. lutego. Rada państwa przyjęła dzisiaj 48 głosami przeciwko 6 przy 12 wstrzymujących się od głosowania, ustawę ratyfikującą nowy plan reparacyjny Younga, parafowany na konferencji w Hadze.

Intrygi kliki pułkownikowskiej przeciwko Sejmowi

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było obradom nad budżetami min. rolnictwa, komunikacji i robót publicznych.

Na wstępie odczytał marszałek Sejmu list premiera Bartla, w którym tenże oświadcza, że wystąpił przeciwko nadużywaniu Radja dla tendencyjnych sprawozdań sejmowych.

Marszałek Daszyński, nawołując do intryg kliki pułkownikowskiej w „Paciu“ napietnował wypadek, kiedy „Pat“ kłamliwie przedstawił sprawę funduszu reprezentacyjnego marszałka Sejmu. Tow. Daszyński oświadczył:

„Naprawdę jednak we wczorajszym sprawozdaniu P. A. T. szukałem sprostowania tej nieprawdy, bo i wczoraj zadowolono się tem, że przemilczano przemówienie posła Dąbskiego i przemówienie wice-marszałka Czetwertyńskiego. Wprawdzie mogli się oni nie czuć poszkodowani, ponieważ o wczorajszej mowie p. premiera jest także tylko tyle: „Przemawiał p. premier Bartel“. Co mówił, co obiecywał, pozostało zakamuflowane.

Jesteśmy w położeniu dość oryginalnem, że

sprawozdawcze ciało centralnej instytucji państwowej jest przez P. A. T. traktowane zupełnie stronniczo i partyjnie.

Jaka na to rada? Wprawdzie jest rada poddać pod głosowanie jeden z wniosków o których nie moja jest rzecz tu mówić. Faktycznie rzadko znajduje się państwo na świecie, gdzieby instytucja państwowa podrzędna, sprawozdawcza, systematycznie (Głos: kłamała).

Pan marszałek: Nie powiem kłamała, tylko ukrywała prawdę przebiegu prac sejmowych. — Jaka na to rada? Trzeba będzie się udać z petycją do jednego z b. premierów, który ma taką protekcję, że prywatne jego mowy są podane in extenso przez Polską Agencję Telegraficzną.

Następnie odbyły się referaty budżetowe. Referenci stwierdzili ciężkie położenie wsi, dalej że nie robi się w dziedzinie robót publicznych. Odnosnie min. komunikacji stwierdzono, że wagony zakupowane w fabryce „Lilpop“ (kapitał amerykański) są droższe od wagonów wyrabianych w w innych fabrykach polskich.

wiatowego urzędu drogowego Wasowicza oraz Franciszka Gruszczyńskiego i Krajewskiego. Aresztowanie inż. Zielińskiego, który znany był w płočkih sferach towarzyskich wywołało zrozumiałą sensację.

Wielkie nieszczęście na kopalni w Rosji

Moskwa, 5 lutego. W dniu 5 bm. w zagłębiu donieckim w kopalni im. Karola Marksa nastąpił wybuch, spowodowany nieostrożnością przybyłej z Moskwy grupy pionierów komunistycznych. Kilkadziesiąt osób zostało zabitych i rannych. — Szczegóły katastrofy nie dane.

Z Moskwy wyjechała specjalna delegacja centralnego komitetu związku górników dla zbadania sytuacji i ewentualnego odwołania zarządu, który wysłał konsomolców na roboty do okopali.

W przeddzień katastrofy gazeta „Trud“ w dniu 3 bm. zamieściła artykuł, ostrzegający przed posilkowaniem się młodzieży z Moskwy na odpowiedzialnych stanowiskach w kopalniach.

„Zarząd kopalni — jak pisze „Trud“ — otrzymawszy polecenie użycia brygad konsomolców w

zagłębiu donieckim, wysłał je na odpowiedzialne stanowiska w kopalniach. Z 10.000 przybyłych w ciągu dwóch miesięcy konsomolców część uciekła z powrotem do Moskwy i Petersburga, część zaś — jak pisze „Trud“ — ginie w ciężkich warunkach pracy w kopalniach i zapełnia szpitale zagłębia donieckiego.

Primo de Rivera wywiózł kapitały zagranicę

Madryt, 5. lutego. Prawdziwą sensację wywołała tu wiadomość, podana przez część prasy, a opiewająca w ten sposób, że b. dyktator Primo de Rivera otrzymał w ubiegłym roku tytułem daru narodowego kwotę 4 milj. pesetów, którą atoli, jak się obecnie okazuje, umieścił zagranicą. Co do pochodzenia tej kwoty krążą różne wersje, a m. in. ta, że złożył ją hiszpański ciężki przemysł w uznaniu za wprowadzenie przez Primo de Riverę wysokich celi ochronnych.

Kwiatuszki naszej biurokracji

Wilno, 5 lutego. W Rubieżewicach przewieziono do aresztu szlacheckiego na 7 dni za przekroczenie akcyzowe 100-letniego staruszka.

Przedstawstwo jego polegało na tem, że rola i tego zasadziła w ogrodzie na użytek własny pewną ilość tytoniu. Po stwierdzeniu wieku staruszka, wypuszczono go na wolność.

Komuniści niemieccy wysprze-dają się

Berlin, 5 lutego. Prasa mieszczańska podnosi już od kilka dni, iż niemiecka partja komunistyczna postanowiła sprzedać swój cały majątek nieruchomy, składający się z kilku budynków redakcyjnych. Pozostaje to w związku z dyrektywami z Moskwy. Majątek niemieckiej partji komunistycznej, wedle przypuszczalnych obliczeń wynosi 15 milionów marek niemieckich. — W skład nieruchomości wchodzi 19 drukarni, 15 budynków redakcyjnych i wspaniale urządzonej dom im. Karola Liebknechta. Pomiedzy interesantami ma się znajdować także grupa banków szwajcarskich.

◆◆◆◆◆

Inżynier defraudantem

Warszawa, 5. lutego. We środę dokonano w Warszawie sensacyjnego aresztowania.

Inżynier powiatowego urzędu drogowego w Płocku Józef Zieliński przybył w sprawach służbowych z Płocka do Warszawy. Po kilku dniach pobytu w stolicy udał się inż. Zieliński do gmachu urzędu wojewódzkiego, celem załatwienia spraw służbowych. Kiedy wychodził z gmachu wojewódzkiego zastąpił mu drogę policjant i zapytał, czy ma do czynienia z inż. Zielińskim z Płocka, oświadczył, że ma rozkaz aresztowania go i dostawienie go do prokuratora w Płocku, okazując przytem odpis telefonogramu prokuratora z Płocka.

Po przyjeździe do Płocka inż. Zieliński z rozkazu prokuratora osadzony został w areszcie.

W czasie rewizji znaleziono przy nim 60.000 zł. i 65 dolarów amerykańskich w gotówce oraz książeczkę czekową na 19.000 zł.

Jak się okazuje inż. Zieliński oskarżony jest o dopuszczenie się wielkich nadużyć materialnych na zajmowanym stanowisku. W związku z powyższym aresztowano również w Płocku technika po-

„Ciężar budżetu spoczywa na ludziach pracy“

Z przemówienia tow. Czaplińskiego w Sejmie

Ubolewam, że do dziś nie ma w Polsce skodyfikowanego prawa budżetowego i że są jeszcze fundusze specjalne, których nie ma w budżecie, więc których gospodarka dla szerokich warstw jest zagadkowa.

Mamy uchwalić budżet, który w tych ciężkich czasach ma

WYPOMPOWAĆ Z LUDNOŚCI 3 MILJ. ZŁOTY

Jakaż jest struktura tego budżetu?

W części dochodowej główny ciężar spoczywa na barkach ludzi pracy, którzy obecnie przeżywają tak ciężki kryzys. Wprawdzie dochód z podatków pośrednich figuruje tu tylko w kwocie 182 miliony, ale jeżeli doliczymy monopole, podatek stempowy, cła i podatek obrotowy, co wszystko należy do podatków pośrednich, to otrzymujemy olbrzymią sumę 1951 milionów, więc prawie 2 miliardy. Wprawdzie pewna część przypada także na warstwy posiadające, ale z drugiej strony nie mała część podatków bezpośrednich znowuż obciąża klasy pracujące. Polityka Rządu do niedawna szła w tym kierunku, ażeby jeszcze zwiększyć ciężar podatkowy szczególnie wsi i tylko

SEJM OBRONIŁ LUDNOŚĆ WIEJSKĄ od dwukrotnych planów podatkowych p. Ministra Czechowicza. A zatem strona dochodowa budżetu ma charakter klasowy i to na niekorzyść klasy pracującej miast i wsi.

Na biurokrację i wojsko

Strona rozchodowa budżetu jest przede wszystkim biurokratyczna i wojskowa. Przeszło 2 miliardy idzie na uposażenia wszelkiego rodzaju urzędników łącznie z wojskowymi. Oczywiście nie domagamy się gwałtownej redukcji, gdyż to by jeszcze zwiększyło bezrobocie, ale Rząd nie rozwija samorządów.

UPRAWIAJĄC KULT NIEKOMPETENCJI

muszą do zwiększania liczby urzędników. Co się tyczy wydatków wojskowych partia nasza wielokrotnie dowiodła, że jest partią państwową i umie budować i bronić niepodległości, ale nie mniej pilnie patrzeć w twarz budżetowi wojskowemu. — Budżet ten wynosi 827 milionów poza pewnymi wydatkami jeszcze zawartymi w innych resortach. W rezultacie

36 proc. OBCIĄŻENIA PRZYPADA NA WYDATKI WOJSKOWE.

Stronnictwo nasze w Komisji zgłosiło szereg wniosków, zmierzających do zmniejszenia tego ciężaru. My uważamy, że siła militarna nie polega tylko na stałym wojsku, lecz w równej mierze na przemyśle Państwa oraz na duchu i przywiązaniu ludności do Państwa.

Konieczność przebudowy budżetu

Nasz budżet, będąc przeważnie biurokratycznym i wojskowym, jest zarazem antyinvestycyjnym. Za ledwie 600 milionów, według obliczenia p. Krzyżanowskiego znajduje się w tym budżecie, ma wszelkiego inwestycyjne. Nikłe kwoty na melioracje i regulację rzek równają się

PRAWIE ZUPEŁNEJ REZYGNACJI

w tych ważnych prac.

Temu charakterowi budżetu przeciwstawiamy nasz program budżetu inwestycyjnego, socjalnego i kulturalnego i gotowiśmy współpracować z każdym rządem, który,

STAJĄC NA GRUNCIE DEMOKRACJI,

zrozumie potrzebę takiej przebudowy budżetu.

Co się tyczy wydatków kulturalnych, mamy w budżecie straszne ubóstwo. Na budowę szkół było w prełiminarzu 7 i pół miliona, co Komisja zwiększyła na 20 milion. Wiadomo, że cały program budowy szkół powszechnych obejmuje 5 miliardów wydatków. Co roku czekamy na próżno na projekt ustawy o budowie szkół

Nieuwzględnianie potrzeb mas

Budżet powinien być także socjalny. P. Krzyżanowski wystąpił tu jako piewca harmonii w ustroju kapitalistycznym i w chwili, kiedy

ROBOTNICY GINĄ Z GŁODU,

prof. Krzyżanowski pociesza nas, że globalna kwota zarobków rośnie. Czy wiadomo p. profesorowi, że w jednym z najważniejszych środowisk przemysłowych w ostatnich dniach obniżono płacę robotników tekstylnych o 40 proc.? Od podniesienia realnych płac zależy nie tylko dobrobyt robotników, ale i stan rynku wewnętrznego i rozwój przemysłu. — Tymczasem budżet Min. Pracy jest nikły i tak samo budżet Reform Rolnych. Reforma rolna w Polsce, ku wielkiej radości obszarników, została zabagniona, odbywa się parcelacja przeważnie prywatna pod iluzoryczną kontrolą Państwa. — Cena ziemi jest tak wysoka, że bezrolni i małorolny jej kupić nie mogą.

Sprawa urzędników

Urzednicy państwowi wystąpili z nader skromnym żądaniem 5 proc. podwyżki. Ponieważ jest to zależne od nadwyżki budżetowej 122 milionów, stało się teraz modnym twierdzenie, że ta nadwyżka jest nierealna. Można stać zasadniczo na sta-

nowisku pomniejszenia liczby pracowników państwowych, ale nie wolno im odmawiać ludzkiego istnienia.

Fundusze dyspozycyjne

Cieszymy się, że w Komisji udało się OBCIĄC FUNDUSZE DYSPOZYCYJNE i im podobne nie dlatego, żebyśmy prowadzili politykę personalną, ale po pierwsze,

AŻEBY UNIKAĆ RÓŻNYCH NADUŻYĆ, związanych z temi funduszami, a następnie dlatego, że uważamy, że obiektywnie te fundusze są za wielkie.

Złamanie ustawy skarbowej

Jakikolwiek jednak jest ten budżet, musimy jeszcze zasadniczo upewnić się, czy on przynajmniej będzie ściśle wykonany. Nietylko w r. 1927-8

MIELISMY OGROMNE PRZEKROCZENIA

mamy już rok bieżący i Rząd przedłożył kredyty dodatkowe, nie te, któreśmy niedawno uchwalili, ale drugą porcję 48 milionów sum już wydatkowanych na odbudowę Gdyni itd. Nie chodzi tu o celowość wydatku, ani nawet o wczesne przedłożenie ustawy, lecz chodzi o to, w jakiej mierze pod względem legalnym wolno było Rządowi wydać te pieniądze. Jakaż to była katastrofa z Gdynią, albo z Mościami i

CO STAŁO NA PRZESZKODZIE

W ZWOŁANIU SEJMU?

Oskarżamy b. Rząd p. Świątalskiego o ZŁAMANIE OBOWIĄZUJĄCEJ USTAWY SKARBOWEJ.

Klika oparta o wyższe szarży i wyższych urzędników

Budżet ten ma być uchwalony Rządowi p. Bartla i pragnę określić stanowisko mego klubu do obecnego Rządu. System, który trwa od maja 1926, jest systemem panowania kliki,

Co przyniosła nam dotychczas konferencja w Londynie

Bilans pierwszych dwóch tygodni konferencji morskiej sprawdza się do następujących wyników: Z punktu widzenia procedury konferencja nie uzgodniła programu całokształtu obrad, pracując narazie bez porządku dziennego. Konferencja postanowiła na podstawie memorandum francuskiego i propozycji kompromisowej Paul Boncoura przystąpić do określenia metody ograniczenia zbrojeń. Dopiero po uzgodnieniu metody, konferencja przystąpi do ustalenia porządku dziennego rokowań. Z punktu widzenia merytorycznego wiadomo jest, że sprawa zniesienia łodzi podwodnych, wysunięta pierwotnie przez Mac Donalda jako jeden z punktów programu konferencji, przestała być aktualna. Główna akcja ograniczenia zbrojeń skierowana będzie przeciwko wielkim pancernikom oraz krążownikom o pojemności ponad 10.000 ton. Japonia domaga się w stosunku do tych obu kategorii 70 proc. parytetu angielsko-amerykańskiego, na co nie godzi się Ameryka, oraz że Włochy żądają ustalenia parytetu z Francją, które to żądanie Francja odrzuca.

W ostatnich dniach przerwano na kilka dni obrady. Premier francuski p. Tardieu wyjechał do Paryża, by ratować tam zagrożoną swoją pozycję

Nieudała „rewolucja“ światowa

Zapowiedziane przez partje komunistyczne wielkie rozruchy w centrach światowych na dzień 2-go lutego wszędzie, o ile dotychczas napłynęły informacje zakończyły się kompletnym fiaskiem. Ani w Berlinie, ani w Hamburgu, czy Wiedniu komuniści nie potrafili wyprowadzić mas na ulicę mimo, że w tych miastach olbrzymie bezrobocie idzie planom komunistycznym na rękę.

Szczególne w Niemczech ta słabość komunizmu objawiła się dla Moskwy najboleśniej. Zbiera ona owoce swej taktyki powodującej coraz nowe wystąpienia i rozłamy tak, że dziś już właściwie wiadomo, kto w Niemczech jest „prawdziwym“ komunistą a kto „zdrajcą“. Nieufność Moskwy do partii niemieckiej jest też tak silna, że usunęła wszystkich oficjalnych przywódców od kierownictwa obecną akcją, nasyłając tajemniczego dyktatora, którego wszyscy poddać się musieli — musieliby dlatego że on ma do dyspozycji fundusze z Moskwy.

W Niemczech wedle oficjalnych cyfr bezrobocie przeszło już liczbę 2 milionów ludzi i nie widać końca tej rosnącej fał. Zrozumiałem jest wobec tego rozgoryczenie robotników i ich łatwe poddawanie się najradykałniej szemu hasłom. Jeżeli mimo to komuniści nie potrafili rozrzucać masy i wszędzie odnieśli klęskę, trzeba to przypisać z jednej strony rozsądkowi i wyrobieniu politycznemu robotnika niemieckiego, z drugiej strony zaś kontrakcji partii soc. dem., która wie, że rozruchami, demonstracjami, walką z policją itd. obecne stosunki nie polepszą się, a na biorących w nich udział sprowadzą ciężkie następstwa: śmierć, kalectwo, co najmniej więzienie.

Moskwa z takimi „drobnostkami“ nie liczy się,

KORUMPUJĄCEJ SWEM PARTYJNICTWEM cały aparat państwowy. Klika ta opiera się przede wszystkim na wyższych szarżach w wojsku i wyższych urzędnikach, a pod względem klasowym na obszarnikach i kapitalistach. Otóż zapytujemy, czym jest na tle tego systemu obecny Rząd p. Bartla? Nie przeczymy, że

NASTĄPIŁO PEWNE ODPREŻENIE,

ale bardzo małe, które przeważnie do prowincji nie doszło. P. Bartel powiedział, że Rząd jego jest dalszym ciągiem dotychczasowego systemu. — Chcielibyśmy wiedzieć, czy ma to być systematyczne choćby powolne odpreżenie, czy też jest to tylko manewr. „dla przepchania budżetu“, spowodowany ciężką sytuacją gospodarczą i zagraniczną, a także niespodzianym dla Rządu faktem, że znalazł on w Sejmie zorganizowaną pracę porozumienia stronnictw lewicy i centrum, które nie tylko zorganizowało parlament, ale przyczyniło się znacznie do

PODNIESIENIA POWAGI NASZEGO PARLAMENTU ZAGRANICĄ.

Trwamy w opozycji

Dalszy ciąg polityki niepewności i wiecznych wstrząsów pogorszyłby położenie Polski zarówno w polityce zagranicznej, jak i w zakresie sytuacji gospodarczej. Potrzeba nam powrotu do normalnego życia. Niewiadomo, czy Sejm po skończeniu budżetu będzie miał czas i możliwość spokojnej pracy nad Konstytucją i szeregiem ustaw, których kraj się domaga. Nie wiemy, jak daleko chce pójść p. Bartel i czy będzie miał dość siły, żeby wykonać swój zamiar. Opinia utrzymuje, że p. Bartel sam znajduje się w obłączeniu i że jego możliwości są znacznie ograniczone. Naszym hasłem jest likwidacja obecnego systemu. Do Rządu p. Bartla, a tembardziej

DO DOTYCHCZASOWEGO SYSTEMU ZNAJDUJEMY SIĘ W OPOZYCJI.

Każda próba powrotu do regimenu p. Świątalskiego, albo podobnego, spotka się ze stanowczym oporem klasy pracującej.

w parlamencie. Wiadomo bowiem z ostatnich depesz, że część radykałów nie chce go już więcej popierać, wobec czego straciłby Tardieu większość w parlamencie.

Delegat faszystów włoskich Grandi pojechał sobie nad morze na wypoczynek po „ciężkiej“ pracy na konferencji. Również i inni delegaci wyjechali do miejscowości kąpielowych. Niektórzy z nich zabraли ze sobą sprawozdanie komisji, by przestudjować francuską i angielską propozycję w sprawie zmniejszenia zbrojeń. W tych dniach mają nastąpić nowe obrady. Mac Donald robi wszelkie wysiłki, by doprowadzić na konferencji do jako takiego porozumienia. W imieniu rządu złożył ostatnio oświadczenie, że Anglia już teraz zmniejsza program budowy floty o 50 proc., to znaczy o 30.000 ton zamierzzonego tonażu. — Nie wiadomo, czy inne państwa pójdą za przykładem Anglii.

W każdym razie potrwa konferencja jeszcze dość długo; obliczono czas jej trwania na 3 miesiące. Może da to jakiś skutek dodatni. Polacy mają przy słowie: „co po nagle, to po diabie“ a Niemcy: „was lange währt, wird gut“. Delegaci mają jeszcze więc 2 miesiące czasu.

Co dla niej znaczy 30 trupów, które na jej rozkaz padły 1 maja ub. roku na ulicach Berlina, kiedy u niej codziennie ofiary GPU są liczniejsze. Co dla niej znaczy więzienie, kiedy z jej więzień przychodzą straszne opisy, wobec których stosunki w więzieniach europejskich są idyllą. Rewolucja musi być — dekretuje Moskwa, więc próbuje się raz w Azji, drugi raz w Niemczech, usiłuje się rozbić robotników w Anglii i Francji, bo pieniądze Moskwa ma, a jak ich nie ma, to — odsłonił to proces berliński — fałszuje obce waluty. Całe szczęście, że te zapowiadane rewolucje zwykle nie dochodzą do skutku z powodu — braku uczestników.

Robotnicy w Europie, nawet ci, którzy ideowo idą z hasłami komunistycznymi, wiedzą jednak dobrze, jaka jest różnica między moskiewską teorią a praktyką. W Europie — woła Moskwa — rządzą burżuazja, klasa robotnicza żyje w ucisku. A równocześnie cała Rosja wię się w kurczach głodu, bezrobocie jest tam nie mniejsze niż gdzieindziej, masa narodu: chłopci prowadzą zaciąg, choć na razie bezkrawawą wojnę z władzą sowiecką w obronie swego zboża, za które im nie dają butów i koszuli.

To jest zresztą zrozumiałe, że Moskwa stara się robić rewolucję za swymi granicami. Jak dyktatorzy usiłują odwrócić uwagę od misji wewnętrznej skierowaniem opinii ku zagadnieniom polityki zagranicznej, tak sowieci starają się oszukać swój naród nadzieją na powszechną rewolucję, która za jednym zamachem i jemu przyniesie poprawę. Dotychczas Moskwa zawsze doznawała zawodu i teraz nie będzie inaczej: zwolenników na jej rewolucję jest coraz mniej.

Wiadomości bieżące



Dziś: Romualda
Jutro: Jan z Maty
Wschód słońca: godz. 7 min. 35.
Zachód słońca: godz. 16 min. 55
Wschód księżyca: godz. 10 min. 30
Zachód księżyca: godz. 1 min. 54

TEATR POLSKI

REPERTUAR:

Czwartek — „Maman do więzienia” — 19.30
Piątek — „Luiza” — 19.30 wiecz.
Sobota — „Sekretarka Pana Prezesa” — 19.30 wiecz.
Niedziela — „Lalka” — 15.30.
Niedziela — „Luiza” — 19.50.
Poniedziałek — „Maman do więzienia” — o godzinie 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Piątek — „Boże Narodzenie” — Cieszyń — 15.30 po poł.
Piątek — „Maman do więzienia” — Cieszyń 19.30 wiecz.
Wtorek — „Stary Kawał” — Ruda 19.30
Środa — „Baron Trenk” — Król. Huta 19.30

Wypłata poborów przez P. K. O.

Według półrocznych wiadomości — funkcjonariusze województwa otrzymać mają pobory przez PKO. Jeżeli miejscowi urzędnicy będą musieli osobiście to robić, to czeka ich istna droga krzyżowa. bo kto raz był na poczcie dnia 1. ten widział, co tam się dzieje! To piekło daniejskie do którego przybyli nowi skazańcy... Ale piekło i dla urzędujących, bo przy tej ciżbie o nie łatwiej, jak o pomyłkę.

A jeszcze jedno pytanie: kiedy urzędnicy czy nauczyciele mają czas na to, by w ogonku całej godziny stać??

Apel do urzędników, by oszczędzali a oszczędności zaraz przy wypłacie w PKO lokowali, jest złośliwą ironią, bo ledwie, że koniec z końcem się zwiąże, a gdzie mieszkanie? A czy inteligent ma prawo, by i dziennik kupić, czasem książkę a gdzie inne, kulturalne rozrywki??? Tak! Biednemu zawsze wiatr w oczy wieje...!

Głowa Biniszkiwicza

Potężna postać naszego byłego towarzysza Biniszkiwicza, który tak haniebnie dziś odnosi się do PPS budzi na ulicach Katowic powszechną uwagę. Wszyscy go oglądają a zarazem zapytują, — co też takiego mogło się mu przydarzyć — że chodzi z obandażowaną głową.

Mówią coś o niepowodzeniu na wiecu, mówią jeszcze inaczej. Jednemu z członków „Spasa” żona p. B. wyjaśniła, że Biniszkiwicz ma na głowie wrzody, dlatego nosi ją obandażowaną.

Nawet ów człowiek zdziwił się, gdyż o wrzodach na szyi i na innych częściach ciała słyszał, ale nie słyszał o wrzodach na głowie.

Może zagadkę tą wyjaśnią nam niedługo na łamach „Goszczyka”.

Nieszczęśliwy poniedziałek dla Frankowskiego

Frankowski Kazimierz z Gieźna napewno nie może zaliczyć ubiegłego poniedziałku do szczęśliwych dni. Prześladował go poprostu pech.

Przedewszystkiem w ten dzień dobrze sobie położył, jako że przecie z inną dziewczyną przyjechał na Śląsk autem półciężarowym. P. Z. 46279.

Zaczął się w Brzezinach na ulicy 3-go Maja. Nawinał się mu pod samochód na rowerze Wiktor Błaszczak z W. Dąbrówki. Przejechał go. Błaszczak wyszedł prawie cało, zato rower jest do niepoznania.

Szofer pojechał dalej. Ale nie znów tak daleko, bo już w tych samych Brzezinach tylko na ulicy Warszawskiej przejechał furmankę Petersa Augustyna z Dębu. Szofer Frankowski i tym razem uciekł.

I może nikt nigdy nie byłby go zobaczył na oczy, gdyby nie fakt, że było mu trzeba wracać do Brzezin. Tu zaraz samochód poznano i Frankowski zainteresowała się policja.

Nowa szkoła dla szoferów

Dotychczas p. Bukowski miał monopol niejako na kształcenie szoferów. Ponieważ jednak szkoła jego nie bardzo odpowiada wymogom, więc też skargi na prowadzenie tej szkoły były powszechne. Pan Bukowski ałoli prowadził szkołę.

Obecnie dostał on konkurencję groźnego w osobie p. Sieprawskiego, który stworzył szkołę w Zależu przy ul. Wojciechowskiego. W szkole, aczkolwiek istnieje ona dopiero od 3 miesięcy, zapisanych jest przeszło 40 uczniów.

W ubiegły wtorek właśnie odbyły się pierwsze egzaminy ustne, na które zaprosiła dyrekcja szkoły przedstawiciela referatu samochodowego w osobie p. inż. Sylwestra, oraz przedstawicieli prasy. Zda-

Skandaliczne postępowanie Grajka na Konferencji Górniczej

Wczoraj w Katowicach obradował Kongres radców załogowych „Zespołu Pracy”. Zjawili się przeszło 100 delegatów. Referował p. Grajek, któremu tow. Stańczyk pozwolił jechać do Genewy.

Wywody p. Grajka wzburzyły do głębi zebranych delegatów. Podobnego demagogicznego wykładu już dawno nie słyszeli. P. Grajek przedstawił siebie, jako główną osobę w Genewie, podczas, gdy odgrywał on tam bardzo podrzędną rolę. Najbardziej wzburzyło delegatów, gdy p. Grajek zaczął twierdzić, że górnicy na Śląsku mają się jeszcze najlepiej, w stosunku do górników np. w Anglii, czy Austrii, lub Niemiec.

Nic też dziwnego, że jeden z delegatów postawił wniosek, ażeby wobec takiego referatu opuścić salę i zostawić gadającego Grajka. Wniosek a-

leci nie uzyskał większości, gdyż niektórzy z delegatów byli zdania, iż należy wysłuchać enpeerowców do końca.

Dziwić się też należy, że przeciwko demagogii p. Grajka nie wystąpił ani p. Jankowski ani też tow. Niisch.

Również powszechne wzburzenie wywołało też twierdzenie p. Grajka, że już przed kongresem 22 grudnia wiedział o zbliżającym się kryzysie i dlatego nie był za strajkiem. Delegaci oburzyli się z tego powodu, gdyż na owym kongresie tym sam Grajek mówił zupełnie co innego. Okamywał zatem delegatów co nie jest dopuszczalne.

Przypuszczać należy, że ostatnie występy dostatecznie otworzyły oczy delegatom z „Zespołu Pracy”, i że wyciągną stąd odpowiednie wnioski.

Katolicy między sobą

Bezpodstawne oskarżenie Masztalerza

Przed dwoma dniami zamieszczono w „Polsce Zachodniej” oświadczenie naczelnika gminy Siedlaczka z Mokrego, w którym pan ten broni się przed zarzutem katolickiej prasy śląskiej, jakoby on miał być inicjatorem kradzieży dokonanej u ks. Matuli na probostwie. Przy tej sposobności pan Siedlaczek użył następującego zwrotu:

„Podła ta i całkiem bezpodstawną insynuacją wychodzić może tylko ze strony ks. Matuli i ma na celu zaszkodzić mej dobrej opinii. Pewnem jest, że postępowanie ks. Matuli podyktowane jest zemstą osobistą, jaką żywi wobec mnie, jako wykonawcy ustaw i rozp. — mianowicie z powodu wymierzenia mu podatku.”

Obrażliwe te słowa padły z ust katolika pod adresem katolickiego księdza. Tak walczą między sobą katolicy.

Możemy sobie wyobrazić, co by to działo się, gdyby w ten sposób odezwała się nasza gazeta o księdzu. Od razu by nas skazano na mękę piekielną.

Ale katolikom wolno wszystko. Oni mogą siebie obzuwać i nic na katolickości nie tracą.

W tym samym numerze „Polski Zachodniej” pojawił się artykuł Masztalerza, który broniąc ośrodek sanacyjny przed Charnosem i Kulą pozwolił sobie na wybrzyk nie przyzwoity. Nie podoba się mu, że prasa opozycyjna i lewicowa pisze przeciw s. n. c. Chce by pisała o socjalistach. Zachęca ją Masztalerz do tego takimi słowami:

„Ta sama prasa, która się równocześnie szumnie reklamuje jaką prasa katolicka nie znajduje ani słowa potępienia na powtarzające się co dzień napaści socjalistów na kościół katolicki i nasze duchowieństwo.”

Pan Masztalerz nie poparł swojego twierdzenia ani jednym argumentem. Ot, tak sobie napisał, że „socjaliści napadają na duchowieństwo”. Zdaje się, że oświadczenie p. Siedlaczka jest najlepszą ilustracją, kto napada na duchowieństwo. Vox

Skargi na linię autobusową Katowice-Tarn. Góry

Linia autobusowa Katowice-Tarn. Góry, której właścicielem jest p. Bukowski, zajmowali się w ostatnich dniach. Jak dalece mamy słusność, świadczy posiedzenie rady gminnej w W. Piekarach. Przez tę miejscowość przejeżdżają właśnie autobusy omawianej linii.

Ponieważ skargi obywateli Wielkich Piekar są tak powszechne, rada gminna zajęła się sprawą na ostatnim posiedzeniu.

Radni skarżyli się, że autobusy są w tak złym stanie, że używa się ich z wielką niechęcią. Przytem autobusy kursują kiedy im się podoba. Np. w sobotę, dnia 25 bm. autobus o godzinie 22 z Katowic wogóle nie odjechał. Co prawda, jest rozkład jazdy, lecz szoferzy do niego się

nie stosują. Najprzykrejsza kwestja jest czekanie na autobus, na różnych przystankach na przestrzeni Katowice-Tarnowskie Góry, a szczególnie w W. Piekarach, zwłaszcza gdy autobus jest zupełnie przepełniony, tak, że już nikt do niego dostać się nie może. To też ojcowie W. Piekar jak najenergiczniej domagają się, uruchomienia drugiej linii autobusowej pomiędzy Katowicami przez Nowe Hajduki, Król. Hutę, Br. i iny. Wielkie, Piekary, Świerklaniec do Tarnowskich Gór. Linja ta miałaby bardzo dobre powodzenie.

Ażeby jednak życzenia ludności były spełnione musi być odebrana koncesja p. Bukowskiemu, który nic nie troszczy się o linię.

wało egzamin 8 kandydatów. Egzaminy z teorii wypadły bardzo dobrze, czemu dał wyraz przedstawiciel Województwa. Szkoła sama jest również wzorowo urządzona.

To też — jak rzekliśmy — będzie stanowiła konkurencję inaczej tego rodzaju szkole p. Bukowskiego.

Dr. Ignacy Auerbach

b. lekarz klinik wiedeńskich

ord. w chorobach kobiecych i akuszerji

w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 11, tel. 29-90

od godziny 9—12 i 3—6

Występy złodziejskie w Pszczynie

Władysław Warzecka i Józef Chrzanowski z Tarnowa, chwilowo zamieszkali w Szopienicach, przeczytali w gazetach, że we wtorek ubiegły odbędzie się w Pszczynie targ na konie i bydło. Po krótkiej naradzie postanowili pojechać do Pszczyny. — Wprawdzie nie są ani handlarzami świń ani też koni, zato wyszkolili się w rzemiośle złodziejskim. W swoim fachu są a przynajmniej uważali siebie za specjalistów.

No ale cóż, kiedy przysłowie mówi, że — dzbanek tak długo wodę nosi, aż ucieknie się urwie.

Urwało się też Warzesze i Chrzanowskiemu. Siegnęli do kieszeni Józefa Małachowskiego, handlarza świń po porfel. Ponieważ porfel był mocno wypchany pieniążkami, więc „ciągnięcie” nie tak łatwo szło. Walecki spozirzył się, nie tylko żdźcił dokładnie złodzieja po głowie, ale w dodatku oddał policji.

Obecnie Warzecka i Chrzanowski odpoczną sobie w więzieniu.

Walka na noże.

Królewska Huta, miasto proletariatu podziwia i mówi dziś o Marji Pierończykowej. Jest ona sobie zwykłą handlarzka w Król. Hucie, ale zato energiczna. Szkoda tylko, że energję swą wyładowuje w niewłaściwym kierunku.

Właśnie onegdaj pokłóciła się z niejakim Józ. Domagałą. Od kłótni doszło do bójki. Ale gdzież tam biednemu Domagał sprostac Pierończykowej. Ta w czasie bójki porwała za nóż i prosto nim ugodziła swojego „wroga” w plecy. Oczywiście rana pozostała duża i niebezpieczna.

Policja zajęła się handlarzka a rannego Domagałę odwieziono do szpitala.

Ostróżnie kolejarze

W związku z aferą p. Charnasa, który tak haniebnie okradał Ligę Obrony Powietrznej Państwa, kolejarze masowo występują z tej organizacji, o czym zresztą już pisaliśmy.

Obecnie jeszcze informują nas, że niektórzy kolejarze posunęli się tak daleko, że zgłaszają także wystąpienia ze związków zawodowych.

Chcemy wobec tego zwrócić im uwagę na to, że źle postępują. Z powodu jednego złodzieja nie można zniechęcać się do organizacji zawodowej, — która jest przecież najlepszą rękojmią walki o dobrobyt kolejarzy.

A właśnie przed kolejarzami stoja bardzo ciężkie czasy. Jeżeli nie skupią się, jeżeli jeszcze w dodatku opuszczą organizację, wtedy rząd nie tylko nie będzie skłonny do uwzględnienia postulatów kolejarzy, ale napewno zabierze się do odebrania tego, co już kolejarze wywalczyli sobie.

Zatem ostrożnie kolejarze.

Co z żartów wyzło

Istnieją przepisy, że szoferowi pijanemu nie wolno prowadzić samochodu.

Ale Karol B. z Zależa nie sobie z przepisów nie robi. Więc nie tylko prowadził w podchmielonym stanie samochód, ale w dodatku zachciało mu się w czasie jazdy „figlować”.

Jechał właśnie w towarzystwie swojego kolegi Wilmelma B. W drodze groził mu — niby z żartów — wyrzuceniem z samochodu. W pewnym momencie otworzył naprawdę drzwi a Wilhelm wyłeciał z samochodu na ulicę. Potłukł się nieborak bardzo dotkliwie i naturalnie zaraz wytrzeźwiał. — Wilmelma W. odwieziono do szpitala.

Nieporządek co się zowie

Proponujemy policji oglądać podwórze przy ulicy Pocztowej nr. 3.

Ulokowało się tu kilka „sklepów“ geszefciarskich. Czasami podwórze jest zawałone całkowicie skrzyniami z jabłek, cytryn i pomarańcz, oraz kurami, że zaprawde mieszkańcy tego podwórza są pożałowania godni. Pomyje regularnie wylewa się przechodniom na głowy z t. zw. „balkonu“. Z piwnicy zaś, którą gdy żydki otworzą wydobywają się nieznośne wyciewy. Jednym słowem nieporządek co się zowie.

Jeżeli policja chce zastać podwórze w tym stanie jak obecnie, musi się spieszyć, aby jej gezeftciarze nie ubiegli.

Zdradliwy gaz świetlny

Myśmy zawsze twierdzili, że światło gazowe w pokoju mieszkalnym jest ogromnie zdradliwe. — Można się wprawdzie zacządzać łatwo, jeżeli się chce, ale można nałykać się gazu, gdy się nie miało tego zamiaru.

Potwierdza nam fakt ten historia dwóch nauczycieli z Rudy. Jeden nazywał się Cybisz Czesław, drugiego wołano Władkiem Kaczkewskim. Obaj sobie mieszkali jako sublokatorzy u p. Maksa Laparczyka z Rudy. Byłoby im dobrze, gdyby nie właśnie gaz w pokoju.

Onegdaj w nocy uchodzący gaz wypełnił pokój, który wraz z powietrzem wdychał podczas snu nasi znajomi nauczyciele.

Rano zastano ich bładych, jak trupy. Dawali jeszcze znak życia, wobec czego szybko odstawiono ich do szpitala, gdzie udało się ich przywrócić do życia, jak Chrystus przywrócił Łazarza. Pierwszej pomocy nieszczęśliwcom udzielił w domu lekarz Dr. Dzierża.

Marzenia Francka Mańki

Wysokie cło, nałożone na towary niemieckie, sprawia, że szmugiel kwitnie na wielką skalę. — Straż graniczna łapie jednak tylko małych i przygodnych szmuglerów. Z zawodowcami trudni się sobie daję radę.

Ofiarą właśnie padł onegdaj Franciszek Mańka z Dronowiczek. Zachciało mu się roweru. Pojechał „na drugą stronę“, kupił rower no i usiłował go przywieźć do Polski.

Już cieszył się jak dziecko, już widział zazdrosne spojrzenia swoich kumplów i płomienne oczka dziewczuszek, które szeptały sobie: „Popatrzcie, jakie Francek ufundował sobie koło“.

Tymczasem wszystko skończyło się na marzeniach. Straż Graniczna złapała Mańkę, rower odebrała i w dodatku spisała protokół. Będzie trzeba włożyć się po sądach.

Głupota i złośliwość draba

Podziwiać czasami trzeba głupotę i lokkomvśność ludzi.

Donoszą nam na przykład, że jakiś drab w braku lepszego zajęcia zaczął onegdaj łamać przydrożne drzewka na przestrzeni między Czarnym Lasem a Nowym Bytomiem.

Gdy zlamiał tych drzewek ośmiu ulżyło mu na sercu i wtedy dopiero poszedł spokojnie do domu.

Na nieszczęście nie wiadomo na razie, kto jest owym sprawcom, ale tuzzyć trzeba, że policja znajdzie go. Wtedy biada mu. Sądzę odpowiednio dobierze się drabowi do skóry.

Z Mysłowic i okolicy

Ojcowie gminy Roździeń i sprawa połączenia gmin Roździeń-Szopienice

W piątek, dnia 7 bm. odbędzie się o godz. 17 w sali posiedzenie przy urzędzie gminnym w Roździenu posiedzenie rady gminnej. Porządek obrad o temacie 4 punkty: jak sprawę przewodniczącego urzędu rozenczego dla soraw namu, uregulowanie obrony przeciwoblar — sprawa złączenia gmin Roździeń-Szopienice, sprawy personalne. Punkt trzeci ma największe znaczenie dla przyszłości obu gmin i należy przypuszczać, że uchwała padnie za połączeniem, po poprzednim dokładnem zbadaniu wszystkich w rachubę wchodzących spraw dot. nie tylko spraw personalnych, ale i całej gminy politycznej. —

Z Pszczyny i okolicy

Z posiedzenia rady gminnej w Imielinie

Posiedzenie zostało otwarte o godzinie 16,15 przez p. Malornego, jako naczelnika gminy, przy obecności 13 radnych. Ławnicy na posiedzenie nie przybyli, ponieważ miał być omawiany wniosek radnego PPS tow. Płasińskiego o wotum nieufności dla ławników, którzy piastują mandaty jako komisaryczni.

Na 1. punkcie było sprawozdanie komisji rewizyjnej, które wyjaśnił rewizor i radny Kustosa p. Ryska. Ze sprawozdania wynika, że rewizja wypadła dla zarządu gminy korzystnie, nie znaleziono żadnych zarzutów. Pozostałość gotówki wynosiła 47,54 zł. Pieniądze skarbnik przechowuje w PKO i Polskim Banku a w skarbcu w dniu rewizji znaleziono tylko 15,17 zł. Po tem przystąpiono do drugiego punktu tj. do preliminarza budżetowego na rok 1930/31. — Gmina zamierza ustalić dochody 54.167 zł a rozchody na 42.600 zł.

Następnie omówiono wniosek radnego PPS tow. Płasińskiego, aby na koszt gminy każdy ra-

Komisarskie rządy w Krakowskiej Kasie Chorych

P. dr. Kolkiewicz wprowadza dalszy system „oszczędnościowy“ — do tego został przecież powołany? — w krakowskiej Kasie chorych. Ostatnio zamianował posła dra Dyboskiego (BB) lekarzem naczelnym Kasy, podczas gdy dotychczasowy długoletni naczelnik dr. Stahr otrzymał inną, drugorzędną funkcję. Będzie więc Kasa miała dwóch naczelników lekarzy, przynajmniej co do placu, a p. dr. Dyboski będzie jeździł do Warszawy na Sejm.

Dał p. dr. Kolkiewicz usunąć dotychczasowego kierownika oddziału dla ubezpieczenia pracowni-

ków umysłowych, a na jego miejsce sprowadził urzędnika okręgowego urzędu ubezpieczeń ze Lwowa, naturalnie z odpowiednią placą. Poprzedni kierownik oddziału pozostaje wprawdzie w Kasie, ale na innem, podrzędniejszym stanowisku — więc znowu podwojenie wydatków.

Te i inne „podążnięcia“ p. Kolkiewicza narażają Kasę na nowe znaczne wydatki, na procesy i na płacenie dużych kosztów sądowych — wszystko razem to ma być ta „oszczędność“, którą zarząd komisarski miał wprowadzić w miejsce „rozrzutności“ poprzedniego autonomicznego zarządu.

dny otrzymał odbitkę preliminarza budżetowego, który gmina zamierza przedłożyć do uchwały radzie. Odbitki budżetowe winny być doręczone każdemu radnemu a to najpóźniej 14 dni przed posiedzeniem, na którym będzie budżet omawiany. Naczelnik gminy zapytał na jaki cel są potrzebne odbitki. Tow. Płasiński uzasadnił, że każdy radny, ażeby wpłynąć dokładnie i sprawiedliwie na posział podatków i nadwyżki jakie gmina zamierza wydać, musi dokładnie cały budżet rozważyć, ażeby się z nim dokładnie zapoznać, aby móc dokładnie wpłynąć na jego niedogodności. Odbitki te obciąża gminę za ledwie kilku dziesięcioma groszami. Pan Kowalski J., radny z frakcji Kustosa, popiera wniosek Płasińskiego poprawką, ażeby odbitki dano tylko poszczególnym frakcjom, a nie każdemu radnemu. Większością głosów został uchwalony wniosek w myśl życzenia p. Kowalskiego. Gmina winna zrobić 8 odbitek i rozdzielić pomiędzy frakcje najpóźniej 8 dni przed posiedzeniem.

Po tem przystąpiono do czwartego punktu. Posłano projekt ze sąrostwa, ażeby gmina zaprowadziła tania jatek w której by było sprzedawanie mięso w wypadkach, kiedy gospodarzom odejdzie byłoby w razie nieszczęścia lub choroby, a mięso uznane zostanie przez weterynarza za zdrowe do zużycia, tylko mniej wartościowe. Tow. Płasiński radził projekt ten przyjąć, ponieważ on bardzo gminę nie obciąża, a da korzyści obywatelom gminy. — Wniosek przyjęto. Postanowiono dalej zrezygnować z koncówek poniżej jednego złotego, które wpływają do gminy od uposażeń służbowych. Sumy stąd przypadną na rzecz „Związku gmin“. Uchwalono dodatkowo do budżetu za ubiegający rok wydatki na rzecz szkoły dokształcającej w kwocie 360 zł.

Z wniosku o wotum nieufności dla ławników komisarycznych tow. Płasiński na razie postanowił zrezygnować. Żądał tylko ażeby zaproponować, rada gminna domaga się zatwierdzenia wybranego przez ustępującą radę zarządu gminy tj. naczelnika i ławników a w razie niezatwierdzenia tychże, postanowie nowy wybór. Oświadczenie rada przyjęła i zaproponowano ją. Gmina postanowiła oświetlić ulicę na przeciwko kościoła przez jedną lampę elektryczną.

Radny frakcji Kustosa p. Ryska stawiał wniosek, ażeby wybrać 2 nowych rewizorów kasy, ponieważ 2 ławników jest ławnikami i przez to należą do zarządu gminy i sami podlegają kontroli. Są to Kosika Klemens i Urbańczyk Szczepan. Rada gminna zgodziła się na nowy wybór, który nastąpi na następnem posiedzeniu, poczem posiedzenie zamknięto. —

Kącik radiowy.

Piątek 7. lutego br.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco“, Katowice, 3. Maja 34. 13.00—16.00 Przerwa. — 16.00—16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląsk oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.20—17.15 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco“, Katowice, 3-go Maja 34. — 17.15—17.45 Transmisja odczytu z Krakowa. — 17.45—18.45 Pogawędka akademicka z Poznania. — 18.45—19.05 Rozmaitości, zaowied program na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.05—19.30 Dr. Władysław Chrzanowski: „Polska na tle gospodarki światowej — Handel międzynarodowy“. — 19.30 do 19.55 Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz: „Perugia“. — 19.58—20.00 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. — 20.00 do 20.05 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05—20.15 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — Po koncercie komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor Programów Saco Na awczej „Polskie Radio Katowice“ — Stefan Tymieniecki.

Redaktor odpow. Jan Kawalec, Katowice, ul. Graniczna 15, I. ptr. Wydawca: Komitet Odwodowy P.P.S. na G. Śl. — Członkami „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wzd., Sp. z ogr. odp., Katowice

Wesoły kącik

Zebrał

— I mnie się kiedyś dobrze działo. Byłem pisarzem. Napisałem dzieło pod tytułem: „Tysiąc sposobów rozbicia majątku“.

— To dlaczego pan teraz żebrze?

— Jest to właśnie jeden z tych tysiąca sposobów.

„Pięknie dotrzymujecie słowa!“ — rzekł urzędnik do Jędrzeja — „wszakże obiecałście mi przysłać zajaca, gdy wam ostatnio pisałem podanie, a dotąd nie przysłałście!“

„Co? przecież aż dwa przysłałem! — odpowiedział Jędrzej. Zeszłego tygodnia dwa zajace zdybałem w kapuscie i natychmiast kazałem im pójść do pana pisarza — no, jeżeli nie przyszły, to nie moja wina“.

Kalendarzyk zebrań

ZEBRANIA PPS.

w niedzielę, dnia 9 lutego 1930 r.

Wielkie Hajduki o godz. 9 i pół do poł. u Brzeziny walne zebranie PPS. Ref. tow. Melek.

Imielin o godz. 3 i pół po poł. u Stolorza walne zebranie PPS. — Na zebraniu utworzona zostanie organizacja młodzieży TUR. Ref. tow. Janta.

Dąb o godzinie 10-tej u Czupriny walne zebranie PPS i CZG. Ref. tow. Chrószcz.

Bielszowice. — W niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 3-ej u p. Wieszki zebranie PPS. Obecność wszystkich członków i sympatyków konieczna. — Ref. o sprawach gospodarczych wygłosi tow. red. Kawalec.

Zależę — o godz. 10 u Alkołca zebranie PPS. Referent tow. Janta.

ZEBRANIA CZG

w niedzielę, dnia 9-go lutego:

Dąb — o godzinie 10 przed poł. u p. Czupriny. Ref. tow. Chrószcz.

Janów — o godz. 10-ej przed poł. u p. Wyględy — zebranie Zarządów CZG Janowa, Olszowca, Nikiszowca i Roździeń-Szopienic. Ref. tow. Prandzioch.

Skrzyszów — o godz. 3-ej; lokal na afiszach. Walne Zebranie. Ref. tow. Danel.

BACZNOŚĆ METALOWCY W ROZDZIENIU

W niedzielę, dnia 9-go lutego br. o godz. 16 odbędzie się WALNE ZEBRANIE członków Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce — w restauracji p. Suchego. — Uprasza się członków o liczne przybycie. — Ref. tow. Kubowicz.

Z ruchu kulturalno-oświatowego

Bielszowice. — W niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 6-ej u p. Wieszki urządzi TUR odczyt p. „Afryka i jej mieszkańcy“. Ref. tow. red. Kawalec. Odczyt będzie ilustrowany licznymi przedmiotami.

Roździeń-Szopienice — o godz. 10 zebranie konstytucyjne młodzieży Turowskiej u pana Freunda. — Ref. tow. Kawalec.

Król. Huta. — W piątek 7 b. m. o godz. 7.30 w sali p. Kulpoka zebranie odczytowe TUR. Mówił będzie tow. red. Kawalec na temat „Wieczne miasto Rzym“. — Winni przyjsć członkowie „Sily“ związków zawodowych i PPS.

Katowice. — W sobotę, 8. 2. o godz. 7-ej wiecz. w sali „Tivoli“ TUR organizuje wieczór dyskusyjny na który zaprasza członków PPS, Związków Zawodowych, RKS i sympatyków, oraz towarzyszy z sekcji kobiet.

Mysłowice. — W sobotę, 8. 2. o godzinie 6-tej w sali p. Chyllńskiego Rada Organizacyjna PPS urządzi wieczorek informacyjny.

Baczność członkowie zarządu „Sily“

W środę, 12 bm. o godz. 18 w sekretarjacie Sily w Katowicach, przy ul. Poprzecznej 14, odbędzie się posiedzenie zarządu okręgowego Sily.

POKWITOWANIE

Od tow. Sławika odebrałem na PPS za luty 250.— złotych.

I Kawalec, skarbnik PPS